

O sobie samej — z zakłopotaniem — słów kilka

Budzące zakłopotanie zaszczytne wyróżnienie, jakim jest dedykowanie mi bogatego tomu prac slawistycznych skupionych wokół problematyki snu w literaturach słowiańskich, nakłada po pierwsze obowiązek wyrażenia wdzięczności autorom i redaktorom tego przedsięwzięcia. Jestem pewna również, że przesłanie całego tomu nie będzie usypiające, a wymagane przez konwencję refleksje jubileuszowe pozostaną w sferze realnej, dalekiej od stanów onirycznych.

Należę do pokolenia wojennego, urodziłam się 25 lutego 1942 roku w Brzeżanach, w dawnym województwie tarnopolskim (przez lata musiałam podawać „ZSRR”). Mój ojciec, Marian Jakóbiec, był wówczas doktorem nauk humanistycznych, slawistą, pracował w lwowskim Ossolineum. Mama — Natalia *de domo* Drinjaković — była Serbką, po studiach slawistycznych na Uniwersytecie Belgradzkim. Wybrane mi przez rodziców tradycyjne imię serbskie, budzące nieraz zaskakujące skojarzenia, wymagało i nadal wymaga ode mnie objaśnień i tłumaczeń. Miejsce mojego urodzenia związane było z dziadkami ze strony ojca; Jan Jakóbiec, wiejski rzemieślnik, stelmach, z żoną Anną mieszkał w podbrzeżańskich Hinowicach. Tam też w straszną zimę 1942 roku spędziłam pierwsze miesiące życia. W tym właśnie domu w 1944 roku mój dziadek został okrutnie zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich. Babcia zamieszkała z nami we Lwowie i dzieliła nasz los, z nią też przemierzaliśmy przesiedleńcze szlaki: najpierw Kraków, potem Belgrad, gdzie ojciec zatrudniony został w ambasadzie polskiej jako *attaché* prasowy, a mama znalazła się blisko swojej rodziny — matki i liczno rodzeństwa. Jako dziecko szybko opanowałam język serbski, podobno byłam tłumaczem między babciami. W 1947 roku ojciec podjął pracę na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie pracował nieprzerwanie do emerytury (1980). Tak więc od dzieciństwa rosłam w kulcie wiedzy, książek, płyt z muzyką poważną, teatru, opery, filharmonii. Z domu rodzinnego wyniosłam ciekawość, która przekładała się na potrzebę poszerzania wiedzy, potrzebę, która mojego ojca — syna wiejskiego stelmacha — zaprowadziła na katedry uniwersyteckie. Ze środowiska rodzinnego wyniosłam też potrzebę nabywania nowych umiejętności, zarówno tych praktycznych, wiążących się z moimi kolejnymi rolami życiowymi, jak i tych wynikających z żywiolowego postępu cywilizacyjnego: pióro pozosta-

ło już tylko dodatkiem do kolekcji gadżetów, podobnie jak ciężka i nieporęczna maszyna do pisania, a kolejne urządzenia elektroniczne, których obsługi trzeba się było nauczyć, w niewyobrażalny sposób poszerzyły możliwości poznania otaczającego nas świata i ułatwiły komunikację. Postawie otwartości sprzyjało także środowisko lokalne: od czerwca 1947 roku mieszkam nieprzerwanie na Oporowie, w peryferyjnej dzielnicy, w której po wojnie osiedlano przybywających z różnych stron profesorów wyższych uczelni, z wieloma przyjaźnili się rodzice, a przyjaźń przetrwała w następnych pokoleniach. Ukończyłam oporowską szkołę podstawową, w której obok dzieci profesorskich w zgodzie i harmonii funkcjonowały dzieci robotników Pafawagu i tramwajarzy oraz bardzo biedne wiejskie dzieci z pobliskiego Mokronosu Dolnego. W V Liceum Ogólnokształcącym miałam szczęście trafić jeszcze na licealnych profesorów „starej daty”, niezainfekowanych ideologicznie. W 1959 roku rozpoczęłam studia na polonistyce. Spośród nauczycieli akademickich ze środowiska polonistycznego w pierwszej kolejności muszę złożyć hołd mojemu mentorowi i mistrzowi, profesorowi Bogdanowi Zakrzewskiemu, któremu najwięcej zawdzięczam. Bezlitośnie traktując moje pierwsze teksty, uczył mnie odpowiedzialności za każde słowo, a wypuścił mnie spod opiekuńczych skrzydeł dopiero, gdy podążać zaczęłam ścieżką slawistyczną. Szczególną wdzięczność winna jestem wymagającym (wówczas) asystentom i adiunktom, z którymi miałam zajęcia, najpierw historykom literatury: Ludwice Ślękowej, Przemysławie Matuszewskiej i Mieczysławowi Ingłotowi. Zapomnieć też trudno Czesława Hernasa, Jerzego Cieślíkowskiego, Aleksandra Berezę, Stanisława Pietraszkę. Językoznawcy — Stanisław Bąk, Stanisław Rospond, Stefan Reczek, Bogdan Siciński — przypominali mi niejednokrotnie o możliwościach wynikających z zakodowanej w dzieciństwie znajomości języka serbskiego. Wspaniałe erudycyjne wykłady z literatury włoskiej wygłaszane przez Władysława Floryana i z literatury francuskiej prowadzone przez Annę Nikliborcową były niedościgłym wzorem, a lektoraty języka francuskiego Michała Michalaka i angielskiego Marii Gotwald stały się punktem odniesienia moich późniejszych poczynań.

Podczas studiów aktywnie uczestniczyłam w pracach Koła Naukowego, działałam w Komisji Kultury w Zrzeszeniu Studentów Polskich, udzielałam się w teatrze studenckim (najpierw „Pandora”, później „Riposta”), śpiewałam w chórze uniwersyteckim, co stało się na długie lata moją życiową pasją. Na seminarium magisterskim u profesora Bogdana Zakrzewskiego wybrałam temat łączący dwa pola moich zainteresowań: literaturę epoki romantyzmu i serbski folklor. Pracę *Roman Zmorski jako znawca i tłumacz poezji serbskiej* obroniłam w 1964 roku i od 1 października zostałam przyjęta na staż w Katedrze Literatury Polskiej. W 1965 roku wyszłam za mąż za Jerzego Semkowa, wówczas asystenta w Katedrze Pedagogiki, obecnie emerytowanego profesora UW. Urodziłam troje dzieci: Annę w 1969 roku (nauczycielkę geografii w VIII LO we Wrocławiu), Michała w 1973 (ekonomistę) i Zofię w 1980 (bibliotekarkę). Całe życie usiłowałam godzić obowiązki domowe i rodzinne, niemałe zwłaszcza po przedwczes-

nej śmierci mamy, z zawodowymi; prowadziłam dom, wychowywałam dzieci w trudnych czasach kryzysu lat osiemdziesiątych, organizowałam wypoczynek i znajdowałam czas na rozwijanie swoich zainteresowań oraz pasji. W 1983 roku wspólnie z mężem reaktywowaliśmy chór uniwersytecki, nazwany „Gaudium”, który na trwałe wpisał się w życie uczelni, a nam dał możliwość przeżycia wielkich emocji artystycznych i odbycia wielu atrakcyjnych podróży zagranicznych.

W 1973 roku obroniłam rozprawę doktorską pisaną pod opieką profesora Bogdana Zakrzewskiego. Dotyczyła ona pioniera polskich zainteresowań folklorem słowiańskim. Książka będąca pokłosiem doktoratu *Kazimierz Brodziński — pionier folklorystyki słowiańskiej w Polsce* ukazała się w 1975 roku. Rok przed obroną przeniosłam się do Instytutu Filologii Słowiańskiej, widząc swą przyszłość naukową w slawistyce. Kiedy znalazłam się w środowisku slawistycznym, porwał mnie od razu żywy nurt instytutowego życia naukowego, znacznie poszerzający moją wiedzę. Jego szczególną formą były spotkania literackie; regularności pilnował profesor Franciszek Sielicki, a dyskusjom przewodzili profesorowie Telesfor Poźniak i Zbigniew Barański. Wiele też można się było nauczyć, gdy młodsze pokolenie prześcigało się w wyborze nowych tematów oraz w zaskakujących niekiedy pomysłach interpretacyjnych.

Zwieńczeniem zainteresowań folklorem słowiańskim była rozprawa habilitacyjna przynosząca całościowe opracowanie problemu polskich przekładów słowiańskich pieśni ludowych w dobie romantyzmu. Kolokwium habilitacyjne na podstawie pracy *Słowiańska pieśń ludowa w polskich przekładach doby romantyzmu* odbyło się w czerwcu 1990 roku. Następnie przygotowałam do druku pozostający dotąd w spuściźnie rękopiśmiennej obszerny, kilkaset jednostek liczący zbiór pieśni i przysłów południowosłowiańskich Oskara Kolberga, który ukazał się w 2001 roku, stanowiąc podstawę ubiegania się o tytuł profesora, nadany mi w grudniu 2003 roku. Problemy folkloru południowosłowiańskiego w kontekście ogólnosłowiańskim przewijają się nadal w moich badaniach oraz w dydaktyce.

Drugi nurt moich zainteresowań naukowych dotyczy literatury serbskiej i chorwackiej (między innymi takich autorów jak Petar Petrović Njegoš, Laza Lazarević, Ivo Andrić, Desanka Maksimović, Jovan Dučić). Zdecydowana większość prac podejmuje problemy literatury serbskiej XIX wieku (zwłaszcza epoki modernizmu) oraz najnowszej prozy serbskiej, zaskakującej bogactwem tematyki i różnorodnością formy, a także recepcji literatur narodów Jugosławii w Polsce.

Łącznie dorobek naukowy obejmuje 66 pozycji, w tym 51 artykułów (z których prawie połowa napisana w języku serbskim wydana została za granicą, głównie w Serbii) i 11 recenzji oraz 2 większe opracowania edytorskie. Prócz wspomnianego tomu Kolberga były to wspomnienia i pamiętniki mojego ojca, profesora Mariana Jakóbca (*Z daleka i z bliska. Wspomnienia i pamiętniki w biografię zebrane i uporządkowane przez córkę Milicę Jakóbiec-Semkowową* (2009). W druku znajdują się następne artykuły, a w przygotowaniu jest monografia poświęcona nieznanemu w Polsce najwybitniejszemu przedstawicielowi serbskiej poezji modernistycznej Jovanovi Dučićowi.

Uczestniczyłam w kilkudziesięciu zagranicznych konferencjach naukowych (głównie w Serbii), byłam organizatorem międzynarodowej konferencji slawistycznej z cyklu *Wielkie tematy kultury w literaturach słowiańskich. Pieniądz*. Redagowałam kilka tomów zbiorowych serii „Slavica Wratislaviensia”.

Wypromowałam sześćdziesięciu magistrów filologii słowiańskiej (rosyjskiej, ukraińskiej, serbskiej i chorwackiej) oraz ośmiu doktorów (siedmiu serbistów, jedna ukrainistka).

Uczestniczyłam w charakterze recenzenta w czterech kolokwiach habilitacyjnych (UAM, UJ, UW i UW) oraz w przewodzie doktorskim w zakresie ukrainistyki na Uniwersytecie Wrocławskim, a także w procedurze nadania tytułu profesora (UŚ). Wielokrotnie oceniałam projekty grantów dla Komitetu Badań Naukowych.

W Instytucie Filologii Słowiańskiej przez kilkanaście lat zajmowałam się sprawami wydawniczymi, przez dwie kadencje byłam wydziałowym koordynatorem spraw wydawniczych. Należąc od 1996 roku do Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, pełniłam przez dwie kadencje funkcję wiceprzewodniczącej, a obecnie jestem przewodniczącą I Wydziału Nauk Filologicznych i członkiem Prezydium WTN. W 2007 roku zostałam wybrana do Komitetu Słowianoznawstwa PAN, ponownie w 2011, a w 2010 stanęłam na czele dynamicznie rozwijającej się Komisji Bałkanistycznej przy tym Komitecie.

Uczestniczyłam w pracach Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej jako członek Zespołu Ekspertów dla kierunku „filologia”, specjalność „filologia słowiańska” w 2004 i 2009 roku.

Od 2006 roku jestem członkiem zespołu redakcyjnego prestiżowego belgradzkiego czasopisma naukowego „Prilozi za književnost, jezik, istoriju i folklor” — czasopismo wychodzi od 1923 roku.

Działalność dydaktyczna zawsze była dla mnie źródłem satysfakcji, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy otworzyły się możliwości zastosowania prezentacji multimedialnych. Pracując na polonistyce, prowadziłam zajęcia z literatury okresu romantyzmu oraz z literatury polskiej na innych kierunkach studiów. Na filologii słowiańskiej pod koniec lat siedemdziesiątych zapoczątkowałam lektorat języka (wówczas) serbsko-chorwackiego, który z czasem obudowany został innymi przedmiotami; te fakultatywne zajęcia przerodziły się w dodatkową specjalizację, następnie w profil studiów slawistycznych, by osiągnąć obecnie status studiów magisterskich. Od 2001 roku, czyli od momentu jego wyodrębnienia, do chwili obecnej (z półtoraroczną przerwą) kierowałam Zakładem Serbistyki, jedynym tego rodzaju zakładem w Polsce. Przez wiele lat prowadziłam również wykłady z literatury powszechnej dla studentów bibliotekoznawstwa, opracowane przeze mnie założenia programowe (mające postać skryptów) funkcjonowały jako podstawa programowa także na innych uczelniach.

Ważne miejsce w mojej działalności dydaktycznej, oprócz tytułów związanych z historią oraz historią literatury serbskiej i chorwackiej, zajmują wykłady

i ćwiczenia z zakresu translologii (teoria przekładu artystycznego i praktyka przekładu).

Przedstawione powyżej skromne *opus vitae* podsumować mogę słowami romantycznego poety serbskiego, który świadom bliskiego kresu mówił: *mного hteo, mnogo započeo*. Istotnie, „wiele chciałam, wiele zaczynałam”; mnogość ról i zadań, które życie stawiało przede mną, zmuszała mnie do dokonywania nieustannych wyborów. Żadnego nie żałuję, ale czy potrafiłam wszystko skutecznie godzić — niech oceni to rodzina, uczniowie i współpracownicy. Z całą pewnością poczucie niedosytu splata się z poczuciem spełnienia, ale „dostojny” jubileusz przecież niczego nie zamyka.

Milica Jakóbiec-Semkowowa